

## Wszyscy chcą nowelizacji

- Piotr Stefaniak
- 03-07-2008 13:04

Ubiegły rok był udany dla aptek on line. Tyle że miarą tego sukcesu jest wciąż bardzo nisko zawieszona poprzeczka.

- W zasadzie nie ma miesiąca, aby nie otworzyły się dwie albo trzy witryny oferujące leki bez recepty, suplementy diety czy środki higieniczne - mówi Mirosław Ostrowski, prezes portalu DomZdrowia.pl. W ten sposób ich liczba urosła do blisko 30, z czego aktywnych jest ok. 25.

Nadal jednak są to głównie albo niezależni operatorzy internetowi, stawiający pierwsze kroki w sprzedaży także leków OTC, albo apteki, które dodatkowo oferują niektóre swoje towary przez internet.

### WSPARCIE INWESTORA

- Tylko my jesteśmy e-aptką z założenia, bowiem naszą główną i jedyną działalnością jest sprzedaż leków dla internautów - podkreśla Mirosław Ostrowski. DomZdrowia.pl rozwija się zgodnie z planem, tj. co miesiąc o 20-30% zwiększa obroty. Rok 2005 zakończył sprzedażą za ok. 2 mln zł. Ale już na 2006 rok zarząd zakłada potrojenie obrotów, do 6 mln zł.

- Pomocne w tym będzie wsparcie know-how, jakie uzyskaliśmy od naszego inwestora strategicznego MCI oraz efekt synergii działania - mówi Ostrowski. Dzięki temu DomZdrowia.pl poprawił swoje relacje z największymi graczami na rynku internetowym, a wkrótce uruchomi wspólnie z Onet.pl "duży projekt".

Większa liczba witryn oferujących leki OTC nie pozostała nie zauważona przez internautów.

Coraz częściej wchodzi na te strony i decydują się na zakup.

### IZBA MA ZASTRZEŻENIA

Towary kupowane za pośrednictwem zamówień internetowych, pomimo kosztów przesyłania kurierem paczki z towarem, są co najmniej o 10% tańsze niż w tradycyjnych aptekach.

- Oprócz atrakcyjnych cen, nasi klienci zyskują pewne "wartości dodane" - komentuje Ostrowski. - Dyskrecję zamawianych leków i ich dostawy, wygodną formę zakupu, czasami jedynie możliwą dla osób unieruchomionych inwalidztwem lub przewlekłą chorobą. U nas można w spokoju i bez tłoku uzyskać wyczerpujące informacje. Do takich "reklam" e-aptek ma zastrzeżenie środowisko aptekarzy, reprezentowane m.in. przez Naczelną Izbę Aptekarską.

- Występują jako rzecznicy interesu pacjentów, a w istocie nie spełniają szeregu podstawowych zasad działalności aptecznej, nie wspominając o tym, że zgodnie z obowiązującym prawem działalność aptek internetowych jest niedozwolona - stwierdza Danuta Ignyś, wiceprezes NIA.

## **ZAPEWNIĆ BEZPIECZEŃSTWO**

Według Danuty Ignyś chodzi o trzy sprawy, które np. jasno są określone w ustawodawstwie niemieckim: zapewnienie bezpieczeństwa sprzedaży leków, zapewnienie bezpieczeństwa danych klientom oraz wymóg, aby apteki prowadziły osoby z wykształceniem farmaceutycznym.

- Klient musi mieć pewność, że obsługuje go osoba z przygotowaniem zawodowym, a nie sklepikarz, wyciągający preparat leczniczy spomiędzy mydła i powidła. To pozwoli także na dochodzenie przez klienta swoich praw i egzekwowanie odpowiedzialności - podkreśla Danuta Ignyś.

Zaprzecza, że wszyscy aptekarze są wrogami sprzedaży przez internet. Tradycja tego zawodu liczy kilkaset lat zmiennych losów i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wkrótce także aptekarze oswoili dla własnych potrzeb internet.

- Jednak wszyscy powinniśmy poruszać się zgodnie z przepisami, a tych ciągle nie ma wobec handlu internetowego - dodaje prezes Ignyś.

Na nowelizację ustawy Prawo farmaceutyczne czeka też Mirosław Ostrowski.

Oficjalnie mówi, że jego firma nie jest już przedmiotem ataku oraz kierowania przez przedstawicieli aptek lub organy nadzoru aptecznego wniosków do prokuratora o nielegalną działalność. Tym niemniej uważa, że środowisko aptekarskie ma długie ręce i nadal ukazuje się wiele publikacji nieprzychylnych jego firmie.

## **KONIECZNE STANDARDY**

Nowa ustawa ma usankcjonować tę działalność, choć stało się to - o czym wiele osób nie chce pamiętać - wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Ostrowski najchętniej widziałby rozszerzenie przepisów na handel przez internet także lekami na receptę.

Również Danuta Ignyś jest przekonana, że ustawa i odpowiednie rozporządzenie określi standardy handlu lekami przez internet. Np. taki, że na opakowaniu sprzedawanego produktu powinna być etykieta w języku polskim. Bez tego e-apteki stają się jeszcze jednym kanałem dystrybucji wyłącznie produktów importowanych.

**Oryginalny tekst:** <http://www.rynekzdrowia.pl/Rynek-Zdrowia/Wszyscy-chca-nowelizacji,51315,1.html>